

**Seminarium na temat „Co to jest ekologia stosowana i jakie z niej mogą wynikać korzyści poznawcze?”
(Warszawa, 11 III 1995 r.)**

Prowokacyjnie sformułowany temat 48. Seminarium Geobotanicznego, zorganizowanego przez Sekcję Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej Polskiego Towarzystwa Botanicznego, zgromadził liczne grono (ok. 80 osób) zaniepokojonych (ekologia stosowana?) i zaciekawionych słuchaczy. Grono tym liczniejsze, że w międzyczasie (19 II 1995 r.) przewodniczący Sekcji, prof. Janusz B. Faliński uzyskał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu w Camerino we Włoszech.

Gratulacje – podkreślając, że jest to przede wszystkim wyraz uznania dla osobistych osiągnięć prof. Falińskiego oraz życzenia w imieniu zebranych – pięknymi słowami w języku Cycerona i Owidiusza złożył pierwszy laureat nagrody im. Tuxena, prof. Władysław Matuszkiewicz. Podkreślił, że na to „święto geobotaniki polskiej” przyjechali rektorzy wszystkich włoskich uniwersytetów oraz licznych uniwersytetów zagranicznych, w tym Uniwersytetu Warszawskiego. Zarówno piękna łacina, jak i

włoskie wino były godną oprawą tego prawdziwie uniwersyteckiego „incydentu” w czasie Seminarium. Nie mogłam jednak oprzeć się refleksji, że to już „ostatni co tak poloneza wodzą”.

Przewodniczący Sekcji, aby dolać oliwy do ognia dyskusji, wraz z zaproszeniem na 48. Seminarium przesłał potencjalnym uczestnikom pięć, równie prowokacyjnych jak temat, pytań. Wykład wstępny wygłosił przedstawiciel dyscypliny od dawna stosującej ekologię w praktyce, prof. Tadeusz Przybylski z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku. Prelegent zwrócił uwagę, że wiele zależności i prawidłowości ekologicznych zostało stwierdzonych dla małych obszarów. Praktyka wymaga często aproksymowania tych zależności poza przebadany zakres zmiennej (jak powiedzieliby statystycy, uważając takie postępowanie za typowy błąd) – aż do skali globalnej, dla której zależności takie nie zostały udowodnione. Prof. Przybylski przypomniał zebranym, że w XX wieku zużywa się na jednego mieszkańca Ziemi przynajmniej 100 razy więcej energii (a jeszcze więcej w krajach uprzemysłowionych) niż na początku rozwoju społecznego człowieka. Zwrócił uwagę na zaburzenia stabilności w globalnym systemie, ponieważ wzrastająca stale ilość dwutlenku węgla w atmosferze nie może być w pełni zasymilowana przez zajmujące coraz mniejszą powierzchnię lasy. Oszołomił zebranych zależnościami (?) pomiędzy energią słoneczną, biomasą, informacją i entropią. Zdaniem prelegenta możliwość zastosowania wiedzy z zakresu ekologii w praktyce wymaga przełożenia pojęć ekologicznych na techniczne. Można łatwo znaleźć „*pas transmisyjny pomiędzy nauką i adaptacją*” wówczas, gdy procesy ekologiczne będziemy opisywać w kategoriach energetycznych.

Niewątpliwą atrakcją Seminarium była wypowiedź prof. S. Balcerkiewicza, w której ustosunkował się do wszystkich postawionych w zaproszeniu pytań. Padło wiele trafnych i dowcipnych stwierdzeń, z którymi chciałabym się choć w części podzielić.

1. W jakim stopniu możliwe jest uogólnienie lub uproszczenie praw i wiedzy o zależnościach ekologicznych, aby mogły one znaleźć rzeczywiste zastosowanie praktyczne? – „*Praw nie można upraszczać, trzeba je popularyzować; dzięki zgodzie ekologów na uproszczenia powstały manowce ekologii*”. 2. Czy można sformułować teoretyczne podstawy ekologii stosowanej? – „*Nie ma nauk stosowanych, są zastosowania nauki*”. Dlatego też „*podstawy ekologii powinny być teoretycznymi podstawami zastosowań. Kreowanie ekologii stosowanej na naukę to falandyzacja ekologii*”. 3. Czy możliwe jest opracowanie specjalnych algorytmów wnioskowania (i postępowania) w typowych sytuacjach, kiedy to udział ekologii jest niezbędny dla dokonania trafnego wyboru, oceny sytuacji, przewidywania skutków, rekonstrukcji wydarzeń itd.? – Na to najdłuższe pytanie padła najkrótsza odpowiedź: „*Tak*”. 4. Jak uniknąć podejrzeń, że ekologia jest nauką deklaratywną lub normatywną, a ekolog – specjalistą gotowym odpowiedzieć bez wahania na wszystkie pytania? – „*Ekologia to nie aksjologia*”, w jej zakres nie wchodzi orzekanie o tym, co dobre a co złe, co pożyteczne a co szkodliwe. Takie „*naukowe*” stwierdzenia wchodzą w zakres „*ekologii*”, a nie nauki. Niepotrzebnie ekolodzy usprawiedliwiają się poprzez ciągłe podkreślanie faktu, że ekologia ma zastosowanie praktyczne. „*Fizycy nie mówią, że bez fizyki nie zbuduje się maszyn parowych*”. Ekologia jako dyscyplina „*straciła władzę nad słowami*”, stąd pojawianie się przymiotnika ekologiczny w życiu codziennym w najmniej oczekiwanych kontekstach. 5. Jakie wyniki poznawcze, a więc przynoszące postęp w nauce, można osiągnąć przy okazji prowadzenia badań dla celów praktycznych? – Odpowiedzi ekologów na wszelkie pytania i na zamówienie (z reguły wykraczające poza zakres uprawianej specjalności) dyskutant skwitował celnym: „*gdzie górę bierze ekspertyza, zanika mądrość*”. Odnosi się to też do „*nauki przy okazji – badajmy, badajmy, a przy okazji coś wyjdzie*”.

Do zbioru aforyzmów z tego Seminarium wejdzie z pewnością stwierdzenie prof. Falińskiego: „*ekologia czysta i stosowana to nie dwa obszary poznania, ale dwa różne cele działania*”, oraz że „*ekolodzy często dają recepty nie sięgając do wiedzy ekologicznej, które przypominają trochę etykę, trochę teologię*”.

W licznych wypowiedziach pojawiały się nawiązania do takiego upowszechnienia słowa „ekologiczny”, że stało się ono, tak jak niegdyś słowo „socjalistyczny”, przymiotnikiem niwelującym.

Głos zabierali liczni dyskutanci, niekiedy dyskusja przybierała ton bardzo poważny, ale nie znalazł się ani jeden zwolennik teoretycznej odrębności ekologii stosowanej. Z reporterskiego obowiązku należy chociaż wymienić nazwiska dyskutantów, którzy generalnie zgadzali się z tezami wypowiedzi prof. Balcerkiewicza: prof. R. Andrzejewski, prof. K. Falińska, dr J. Herbich, prof. A. Kostrowicki, prof. W. Matuszkiewicz, prof. H. Zimny.

Warta podkreślenia jest przekazana w trakcie zebrania informacja o tym, że zaczęła już wychodzić seria map potencjalnej roślinności naturalnej Polski w skali 1:300 000 pod redakcją prof. W. Matuszkiewicza; jest już pierwszy arkusz, kolejne ukażą się pod koniec października. Pierwszy raz mapa geobotaniczna ukaże się bez cenzury! Jak dotąd tylko Francja i Czechy opublikowały niezgeneralizowane mapy roślinności potencjalnej całego kraju – w ten sposób staliśmy się członkami bardzo ekskluzywnego klubu.

Anna Justyna Kwiatkowska